

## WIT KAROL WOJTOWICZ

ur. 1953; Łańcut



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Scena Plastyczna KUL, Leszek Mądzik, zespół „Warsztat”, Teatr Akademicki KUL, życie kulturalne, teatr alternatywny i studencki w Lublinie

### Udział w spektaklach Sceny Plastycznej KUL

Zawsze ciążyłem ku sztukom wizualnym, toteż moja wielka fascynacja teatrem Scena Plastyczna [Leszka] Mądzika, w którym forma, światło, kolor, to wszystko ze sobą się splatało. Pierwszy spektakl, który widziałem, to była „Wieczera”, zrobił na mnie kolosalne wrażenie. Nic wtedy nie wiedziałem o tym teatrze, nie wiedziałem, kto tworzył ten zespół, jak to się robiło. Bardzo byłem ciekawy, jak te światła pojawiały się w tym momencie, a nie w innym, jak przemieszczały się formy, dlaczego tu było tak zamglone. No i postanowiłem do tego teatru się zgłosić. Udało się, zostałem przyjęty, to była chyba jesień 1974 roku, czyli początek drugiego roku moich studiów.

W teatrze wszedłem do już istniejących i granych spektakli, była „Wieczera” i „Ikar”, „Włókna” chyba już wtedy nie były grane, ja przynajmniej nie grałem we „Włóknach”. Zaczęliśmy pracę nad nowym spektaklem. To było „Piętno” według „Siódmej pieczęci” [Ingmara] Bergmana, spektakl troszkę odmienny w poetyce, ale wszystko oczywiście wiążące się w wizji Leszka [Mądzika]. To było moje pierwsze uczestniczenie w tworzeniu spektaklu. Premiera była w 1975 roku w marcu. Wtedy też mieliśmy piątą rocznicę istnienia Sceny Plastycznej połączoną z konferencją. Potem spektakle, z którymi jeździliśmy po Polsce, pamiętam Gdańsk, Łódź, Poznań i kontakt ze znakomitymi ludźmi z Teatru Ósmego Dnia, którzy nas rewelacyjnie wtedy przyjęli, występy na Lubelskiej Wiośni Teatralnej. Dużo się działo i dobrze się działo. A potem kolejny spektakl, przy którego tworzeniu byłem od początku – to „Zielnik” z premierą w 1976 roku.

W 1975 roku doznałem olśnienia wizją Zachodu. Pierwszy zachodni kraj, jaki zobaczyłem, to była Austria, a potem Włochy, gdzie pojechaliśmy na [Międzynarodowy Festiwal Teatrów Uniwersyteckich do Parmy]. Zresztą nasz teatr, Scena Plastyczna KUL, został rewelacyjnie tam powitany i przyjęty. Było to coś niezwykłego. Z tej szarości, zgrzebności, człowiek znalazł się w świecie kolorowym, w rozbrzmiewającym innym dźwiękiem. Niebywałe doświadczenie.

Niedługo byłem w Scenie Plastycznej KUL, bo po „Zielniku” przystąpiłem do „Warsztatu” Teatru Akademickiego KUL, który założył Janusz Malinowski, wcześniej zresztą pracujący u [Leszka] Mądzika. To była taka grupa czteroosobowa, teksty z [Rabindranatha] Tagorego, [Hermann] Hessego, słowo, ruch, trochę na obrzeżach teatru [Jerzego] Grotowskiego.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-10-04, Łańcut
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Anna Paziuk, Piotr Krotofil
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN”